

# Jabłka z cynamonem

Dziki Jabłka zagrają koncert w klubie Z Innej Beczki.

Wstęp: 15 zł

*Chociaż urodziłem się na wsi pod Sieradzem, to nie pamiętam już tego, co śpiewała moja babcia. Najpierw trafiłem do City Bum Bum – Szkoły Perkusji Zachodnioafrykańskiej i tam zafascynowałem się muzyką świata. Później odkryłem, że egzotyczne rytmy mają tę samą energię, co polska muzyka ludowa – wspomina Bartosz Gułaj z zespołu Dziki Jabłka.*

To sześciuosobowa grupa młodych muzyków z Łodzi i okolic. W białych koszulkach, afrykańskich spódnicach i spodniach nie przypominają tradycyjnych zespołów ludowych. Odczarowują stereotypy związane z muzyką źródeł, która nadal wielu kojarzy się wyłącznie z zespołami pieśni i tańca. Mówią, że połączyła ich miłość do muzyki korzeni oraz idea promowania tolerancji i wielokulturowości. – *Poprzez muzykę pokazujemy, że każda kultura, która wyrasta z ziemi, niezależnie od tego, na którym kontynencie, dotyka tych samych miejsc w naszych duszach. To, co żywe, ma puls i o ile kultury różnią się od siebie ogromnie, to puls jest często ten sam – opowiada Bartosz Gułaj, grający w zespole na bębnach, flecie i balafonie. – Muzyka, którą wykonujemy, łączy rdzenne brzmienia polskiej muzyki etnicznej z dzikim rytmem afrykańskich bębnów. Tak jak jabłko łączy się z cynamonem. Jak drzewo, które rośnie w polskim ogrodzie, ale korzeniami sięga aż do Afryki – dodaje Małgorzata Ciesielska-Gułaj, wokalistka, grająca także na harmonii.*

Do zespołu należą też: Maria Stępień, Sylwia Walczak, Dawid Koniecki i Damian Siuta. Wszyscy są związani z Łodzią i regionem, a połowa pochodzi z małych miejscowości w Łódzkiem. – *Odtwarzamy słowa i melodie prosto ze źródeł, staramy się być blisko tradycji, a nie wymyślać coś od nowa. W regionie łódzkim np. śpiewało się jednym głosem i my te pieśni właśnie tak wykonujemy, choć wiadomo, że bardziej efektowny jest śpiew wielogłosowy, praktykowany w Polsce tylko w nielicznych rejonach na wschodnich rubieżach. Staramy się zachować tradycyjne zasady śpiewania, ocalić od zapomnienia tę część kultury, która odchodzi wraz z pamiętającymi ją starszymi ludźmi – wyjaśnia Małgorzata Ciesielska-Gułaj. Gdy grają, w ruch wchodzi różne instrumenty: od bębnów, skrzypiec, harmonii, perkusji po gitarę, flet, balafon i przeszkadzajki.*

Członkowie Dzikich Jabłek czują się muzykami stąd i lubią tu występować. Ostatnio koncertowali w Tomaszowie Mazowieckim. – *W Łodzi mamy żywiołowy fan club, który działa również na Facebooku. Nasi sympatycy aktywnie pomagali nam zdobyć pieniądze na wydanie naszego teledysku do piosenki „Zielona rutka” – komentuje Bartosz Gułaj. Zespół wziął udział w konkursie na nagranie wideoklipu. Dostał tyle głosów, że zdobył drugie miejsce. Chociaż grupa nie wygrała, akcja otworzyła przed muzykami nowe możliwości, od razu pojawili się sponsorzy, którzy zadeklarowali pomoc w nagraniu klipu. W najbliższym czasie zespół rozpoczyna też produkcję pierwszej płyty.*

Jak zaczęła się ich przygoda z muzyką źródeł? – *Do polskiego folkloru trafiliśmy jakby tylnymi drzwiami, przez Afrykę. Chociaż urodziłem się na wsi pod Sieradzem, to nie pamiętam już tego, co śpiewała moja babcia. Najpierw trafiłem do City Bum Bum – Szkoły Perkusji Zachodnioafrykańskiej i tam zafascynowałem się muzyką świata. Później odkryłem, że egzotyczne rytmy mają tę samą energię, co polska muzyka ludowa – wspomina Bartosz Gułaj.*

Muzycy przywracają do łask coraz rzadziej spotykany śpiew biały. Jest to specyficzna, najbardziej naturalna, pierwotna technika wokalna, zwana czasami „śpiewokrzykiem”. Podobno każdy rodzi się z umiejętnością wydawania z siebie białego głosu, który przypomina trochę płacz małych dzieci. Dorosły człowiek z upływem lat i pod naciskiem tradycyjnej edukacji muzycznej traci tę przynależną dzieciństwu zdolność naturalnego śpiewania pełnym głosem. Dorosłym trudniej jest otworzyć się na ten typ ekspresji ze względu na emocjonalne blokady.

Członkowie grupy są zaangażowani w działalność artystyczno-edukacyjną. - *Zależy nam na rozpowszechnianiu etnicznych form muzyki wśród najmłodszych pokoleń, dlatego prowadzimy zajęcia dla dzieci* - wyjaśniają Małgorzata i Bartosz, którzy założyli firmę Ekobity i współpracują z City Bum Bum. Sylwia Walczak natomiast organizuje warsztaty gry na bębnach w ramach Akademii Rytmu „Folk’n’Roll”, a Maria Stępień bierze udział w przygotowaniu „Pograjki łódzkiej”, czyli cyklu imprez, warsztatów, potańcówek, które mają służyć promocji kultury ludowej.

Dzikie Jabłka istnieją od 2011 roku. Mają na koncie wiele nagród, m.in. „Burzę Braw” czyli nagrodę publiczności oraz III miejsce jury w konkursie Polskiego Radia Nowa Tradycja; „Złotą Fularę”, główną nagrodę poznańskiego festiwalu Dragon Folk Fest. Muzycy z sentymentem wspominają też ubiegłoroczne Mikołajki Folkowe, na których otrzymali Grand Prix „za ogień i charyzmę, harmonię i spójność koncepcji w łączeniu kultur: słowiańskiej i afrykańskiej, oraz powrót do idei folku”. Dużą popularnością w Internecie cieszy się śpiewana przez nich kolęda, w której polska melodyjność łagodnie harmonizuje z afrykańskim rytmem. Grupa wzięła też udział w telewizyjnym programie „Must Be The Music”.

foto:materiały prasowe